POCZTA

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 31 stycznia 1926 r. Nr. 5.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

4

„Jam jest prawda".

Obrazy te zapewne rozweseliłyby nas i pokrzepiły by ducha nam. A dalej w życiu jednostek godzina dzieciństwa, godzina poranna, w której jeszcze aniołowie stróżami duszy dziecięcej; godzina 3-a wiek młodzieńczy, spędzony na służbie Bożej; godzina 6-a wiek dojrzały spędzony w winnicy Pańskiej; potem godzina dziewiąta, gdzie skroń białą nie otacza tylko włos posiwiały, ale także świetlana korona Chrystusowa; a na koniec godzina 11-a, gdy stary grzesznik jeszcze przed zgonem pokutuje i z łaski Bożej omyty krwią barankową, staje w progu wieczności; a jakie byłyby to obrazy rzewne i wzruszające. Tak, tak, każda z tych godzin, czy to w życiu narodów, czy w życiu jednostek, z nowego łona wyśpiewuje jedną i tę samą pieśń, pieśń o zmiłowaniu Bożem, a w pieśni te wsłuchać się i znów je wyśpiewać, byłoby najwspanialszem zadaniem wieszcza-chrześcijanina.

Lecz nie tę rzecz założyliśmy dziś sobie, nie idzie nam o zastosowanie owych dróg człowieka-gospodarza do życia narodów i jednostek, idzie nam o wytłumaczenie dróg Bożych, a zatem o zrozumienie pobudek, jakie drogami Bożemi kierują. Idzie nam o odpowiedź na pytanie: Czemu Bóg takiemi a nie innemi postępuje drogami?

Jedna z tych pobudek zaraz przy pierwszem wyjściu, w godzinie porannej, widoczną się staje. Jest nią wielka, niepojęta, prawdziwie boska cierpliwość.

Musi Pan Bóg się trudzić, najmować robotników i z nimi się umawiać o zapłatę. Pocóż ten trud, po cóż to umawianie się! Z tego powodu, że człowiek nie chce iść dobrowolnie i bezinteresownie do winnicy Pańskiej. Pan Bóg musi przedewszystkiem zwalczyć upór synów upornych. Takie to były syny uporne, ci w godzinie porannej wezwani, opisuje Pan Jezus w innem podobieństwie o zaproszonych do wieczerzy. Jeden z nich kupił wieś, drugi nabył jarzmo wołów, trzeci pojął żonę i dlatego przyjść nie chcą i nie mogą i nie przyszli. Upór ten ludzki znany jest w historji synów upornych, z historji Izraelskiej. Ale znana też cierpliwość Boża. Nie musiałby Pan Bóg wychodzić i umawiać się z robotnikami, gdyby nie był cierpliwym, gdyby w zapalczywości gniewu swego nawiedził ludzi i narody. Byłoby to atoli przyjście na sąd i zatracenie. Że zaś jest cierpliwy, dla tego przyjście jego jest wezwaniem do wejścia do jego winnicy.

Jakież zaś jest źródło tej cierpliwości, czy może słabość i ubóstwo? czy nie może zmusić człowieka, czy potrzebuje jego pracy, czyby winnica jego bez pracy człowieczej spustoszała? Tak to, niestety, ludzie tłumaczą sobie cierpliwość Bożą. Jeżli powstają naśmiewcy i zyskują poklask świata i zwolenników wiele, to zaraz wołają, że słaby jest Bóg, kiedy ich piorunami swego gniewu jeszcze nie poraził. Że prochowi i popiołowi, jakim jest człowiek, na chwilkę wolno bezkarnie naigrawać się z Stwórcy swego i Syna Jego Jednorodzonego, to sądzi ten proch i popiół, że słaby jest Pan Zastępów, kiedy w cierpliwości zatula swe uszy na krzyki bluźniercze, aby ich nie słyszał i w gniewie swym snadź nie zalał świata nowego potopu wodami. Jest Bóg cierpliwy; lecz nie słabość i ubóstwo cierpliwości tej źródłem.

Owszem, moc niezmierzona, bogactwo niezgłębione cierpliwość tę rodzi. Zważcie na słowa podobieństwa, które rozważamy. Przy następujących wezwaniach nie prosi, nie narzuca się robotnikom, ale z spokojem rozkazuje: idźcie i wy do winnicy. To nie jest znaczeniem słabości. Nie umawia się dalej o zapłatę, ale jako sprawiedliwy, mówi poprostu: co będzie sprawiedliwego, dam wam, weźmiecie. To nie jest znamieniem ubóstwa. Nakoniec łaje i karci wezwanych: przecz-że tu stoicie cały dzień próżnujący? Tak postępuje sędzia, co sprawiedliwie ocenia i ma moc karania. Zaiste nie słabość i ubóstwo, ale wszechmocność i bogactwo niezmierzone cierpliwości Bożej jest przyczyną.

(D. c. n.). Ks. Jerzy Badura.

Ślepcy mogą odzyskać wzrok.

Z Bordeaux przychodzi wiadomość o rezultatach, uzyskanych przez francuskiego okulistę Bonnefona, przy pomocy wynalezionych przez niego metod leczniczych. Dzięki nowej metodzie operacyjnej, cały szereg ślepców odzyskał znowu wzrok.

Przed kilku dniami dr. Bonnefon obchodził nieprzeciętny jubileusz. Oto klinikę jego opuścił trzydziesty z rzędu pacjent, który do zakładu tego wszedł ślepcem, a wyszedł człowiekiem o zdrowym wzroku. Tak wielka stosunkowo liczba uleczeń usuwa wątpliwość, jakoby chodziło tutaj tylko o przypadkowe wyniki, a nie o nowe odkrycie z dziedziny okulistyki.

Dotychczas dr. Bonnefon nie cieszył się zbyt silnem poparciem oficjalnej medycyny. Skoro dzienniki przyniosły pierwsze wiadomości o udałych operacjach, przywracających wzrok ślepym, liczni wybitni paryscy okuliści zaatakowali ostro Bonnefona i uznali go za szarlatana.

Trzydziestu uleczonych przez niego ślepców stanowi najwymowniejsze świadectwo o racjonalności jego metod.

Bonnefon w czasie wojny pracował w klinice okulistycznej dla inwalidów. W ostatnim roku wojny udało mu się po raz pierwszy uleczyć wypadek ślepoty, uznanej przez wybitne lekarskie powagi za beznadziejny. Drugi podobny wypadek naprowadził go na myśl, że w każdym poszczególnym wypadku, o ile nerw oczny i siatkówka nie są zupełnie zniszczone — odpowiedni zabieg operacyjny może przywrócić wzrok ślepemu.

(Bordeaux — miasto w południowej Francji).

Jak ustrzec się jaglicy.

Straszna klęska szerzy się obecnie w kraju naszym. Jest nią chroniczne, mocno zaraźliwe zapalenie łącznicy oczów, które zaniedbane, jak to zwykle u nas się dzieje, prowadzi nawet do ślepoty, a ta jest największem nieszczęściem dla człowieka. pozbawia go bowiem możności pracy. Jaglica jest niewątpliwie straszną klęską. Napastuje często dzieci uczęszczające do szkoły, pozbawia je zupełnie możności nauki i w ten sposób obniża poziom umysłowy kraju. I dla tego z tą jaglicą musimy stoczyć energiczną walkę. Jaglica jest mocno zaraźliwą, przenosi się z chorych na zdrowych, ale istoty zarazka dotąd niestety nie znamy. Wiemy tylko tyle, że znajduje się on niewątpliwie w śluzoropnej materji, wydzielającej się z chorych oczów. Ta wydzielina jest niewątpliwie źródłem zarazy i dlatego trzeba się obecnie strzec ludzi chorych na oczy i nawet nie podawać im ręki. Także muchy przenoszą przez ukąszenie zarazę z chorych na zdrowych, trzeba je tępić wszystkimi środkami, bo to wróg naszego zdrowia i życia. Należy zachowywać czystość wzorową, myć często ręce ciepłą wodą z mydłem a następnie wodą karbolową, lub roztworem sublimatu w wodzie. Bierze się 1 gram sublimatu na 1.000 gramów wody. Oczy trzeba często przemywać roztworem kwasu bornego, bierze się łyżeczkę kwasu na szklankę wody ciepłej, lub też roztworem siarczanu cynku bierze się 0.5 tego ostatniego na 15 gramów wody. Roztwór ten dostać można w każdej aptece i powinien znajdować się w każdej rodzinie. Brudnemi palcami nie należy dotykać się oczów, niestety u nas dzieje się wprost przeciwnie. Nikt nie rachuje się z tą okolicznością, że na rękach znajdują się jadowite zarazki. Mieszkania nie powinny być przepełnione, powinny być wzorowo czyste, wolne od kurzu i dymu, bo te drażnią oczy. W izbie lepiej jest nie palić tytoniu, bo dym dla otoczenia jest stanowczo szkodliwy. Picie wódki i palenie tytoniu wywierają szkodliwy wpływ na oczy. Wędrujący robotnicy, żołnierze bardzo często przenoszą jaglicę i dla tego trzeba się mieć bardzo na baczności. Chory na jaglicę powinien mieć koniecznie własne łóżko, własny ręcznik i chustkę, bo te przedmioty powalane wydzieliną z oczów, przenoszą zarazę. Matki powinny zwracać baczną uwagę na oczy swych dzieci i gdy zobaczą, że zaczerwienione lub opuchnięte, udać się natychmiast o poradę do lekarza, choroba bowiem z samego początku jest łatwiej uleczalną, później zaś wymaga nawet operacji. Dzieci chore na jaglicę, którym z oczu wydziela się ropa (materja), nie powinny w żadnym razie uczęszczać do szkoły, zarażają bowiem swoich towarzyszów. To samo stosuje się i do nauczycieli. Gminy, kółka rolnicze powinny się wziąć energicznie do walki z jaglicą, jako straszną klęską dla kraju. Całe społeczeństwo, jak jeden mąż powinno stanąć do energicznej walki z jaglicą. Wzrok jest najważniejszym zmysłem dla człowieka.

Stara piosnka mazurska.

Służył Janek we dworze
Przy królewskiej komorze,
I wysłużył dzieweckie
W siódmym roku, Kasieckie.
Pierwso nockie z Kaśko spał,
Król na wojne rozkazał.
Zostawiam cie Kasiecku,
Mój rózany kwiatecku,
Zostawiam Cie do tego,
Do rocecku siódmego.
Chowajże sie siedem lat,
Aż sie z wojny wrócę nazad.

W pierwsy rocek nie przysedł,
Już do Janka list posedł,
I za stołem siedziała
Złotem listek pisała.
Już sie latta skracajo,
Już sie z wojny wracajo,
Oj nie słychać, nie widać,
Mego najmilsego już niemas.
Siodmy rocek następuje
Janek z wojny marseruje
I przyjachał pod okienko
I zakołatał w okienko:

Z przeszłości Działdowa i powiatu działdowskiego.

16)

Wieś Wysoka obejmowała pierwotnie 60 włók, Brodowo zaś tylko 40; to też kiedy w roku 1429 Mikołaj Wildenaw z Kozłowa, posiadający Brodowo, zamienił się z W. Mistrzem Pawłem z Rusdorfu na Wysoką, dodał 20 włók z obszaru dóbr kraszewskich. W następnym roku w Malborku, w niedzielę Św. Trójcy wielki mistrz sprostował Mikołajowi Kozłowskiemu przywilej, zaświadczając, że dobra Kraszewo liczą tylko 68 włók na prawie chełmińskiem z obowiązkiem 2 służb w lekkiej zbroi.

Z pierwszej połowy XV wieku posiadamy pewne wiadomości o starej wsi Płośnicy, nazwanej przez Krzyżaków Heinrichsdorf. W r. 1426, aktem, wydanym w Wierzgubie w dzień św. Bartłomieja Paweł von Rusdorf nadaje 7 niejakiemu Jerzemu z Płośnicy 10 włók w Płośnicy na prawie magdeburskim oraz wyższe i niższe sądownictwo z obowiązkiem jednej służby. W 20 lat później Konrad von Erlichhausem, wielki mistrz, nadał swemu pisarzowi Marcinowi Rigwartowi Płośnicę, którą tenże nabył od Mikołaja Dąbrowskiego — czyli 100 włók na prawie magdeburskiem.

Istniała w onczas wieś Brzóski, którą trzymał niejaki Piotr. Kantor ostrodzki Jan Truchses nadał Piotrowi z Brózek 16 włók w tychże Brzózkach na prawie chełmińskiem, z obowiązkiem służenia konno i w pancerzu, czyli na takich warunkach, jakie miał jego poprzednik. Akt podpisania w dniu 11,000 św. panien 1446 r. Dziś wieś Brzózki nie istnieję, nawet nie wiadomo gdzie leżała.

Po raz pierwszy spotykamy się w XV wieku w pow. działdowskim z prawem magdeburskim. Prawo to powstało po klęsce grunwaldzkiej dla pomnożenia dochodów państwowych, nadwątlonych wojną i kontrybucją. Ograniczało ono prawo spadkowe i przyspieszało tem samem zwrot majątków osieroconych, któremi Zakon po tem dowoli mógł rozporządzać. Prawo magdeburskie różniło się od chełmińskiego tem, że uprawniało tylko synów do spadkobrania, wykluczając córki i dalszych krewnych. Na to, żeby córka miała prawo dziedziczenia majątku potrzeba było osobnego przywileju.

Zakon po klęsce pod Rudą, znaną pod nazwą klęski grunwaldzkiej albo tannenberskiej co raz więcej tracił na powadze. Głównie wzmógł się związek rycerzy Jaszczurki, który coraz to szersze zataczał kręgi. Zaczęły się szerzyć po kraju pogłoski, że ziemia chełmińska knuje zdradę przeciwko Zakonowi. Bractwo Jaszczurczykowe wpłynęło na założenie i początkowe działanie Pruskiego związku miast. W liczbie rycerzy, którzy utworzyli między 1439 — 1440 Związek Pruski natrafiamy na nazwiska kilku rycerzy Jaszczurki, którzy brali udział w spisku przeciw w. mistrzowi Henrykowi v. Plauenowi, a mianowicie: Gintera z Działdowa i Fryderyka z Polkowa, Gabrjela Scibor i Jana z Bazyn czyli Wądzyna, Jana z Uzdowa, sędziego ostródzkiego Aleksandra z Rusikowa, Pietrasza z Gardyn, Jurgi z Grzybin, Jana ze Sławkowa i innych. Żądali oni swobód i praw. Na zjeździe w Chełmnie zjechali się przedstawiciele szlachty z delegatami miast, narzekając na niezgodę wśród Zakonu, na niewolę, ucisk i bezprawia, pod którym cały kraj jęczał, oburzeni byli na gwałty, których dopuszczali się krzyżacy na rycerzach, mieszczanach i kmieciach i na kobietach, bez wstydu i bojaźni Bożej. „Szwabi teraźniejsi — mówili — Bawarczycy, Frankończycy zapominają o tem, jak się przodkowie nasi niegdyś w tej ziemi rządzili, bezczelnie utrzymują dzisiaj, że my Prusacy jesteśmy niewolnikami, ich mieczem zdobytymi. Przodkowie nasi nie dla tego im się przysługiwali, aby nas dzisiaj na naszej wolności i naszych przywilejach krzywdzili. Prawda, że ich przodkowie kraj ten zdobyli, lecz kto przyczynił się do utrzymania ich przy nim jeżeli nie nasi ojcowie mozołem i krwią. Zaprawdę, nie wolno nam dłużej siedzieć z rękoma założonemi i milczeć, lecz trzeba myśleć i radzić, jak takie jarzmo nieznośne zrzucić z karku naszego i naszych potomków*).

(C. d. n.).

*) Prof. Wojciech Kętrzyński „O ludności polskiej w Prusach niegdyś krzyżackich“ str. 606.

Matko, matecko moja
Gdzie jest Kasiuchna moja?
Wysła jeno stara cesć
Kazała mu z konia zleść.
Ja z konika niezłaze
Az mo miło zobace.
Oj, nie doma, nie doma,
Po Twej Kaśce załoba.
Twoja miła dawno śpi,
Na smintarzu grób stoi.
Wsiadł na konia, zapłakał,
I na smintarz pojachał.
I przyjachał na smintarz
Zaraz on tam z konia zlazł.
I uklęknął na grobie —
Prosto serca wątrobie.
Kaśko, moja Kasiecko,
Przemów do mnie słowecko.
„Gdzie ty, Janku, to słysał.
Ze umarły gadać miał.“
Gdzież podziała te saty
Com Ci sprawił przed laty?
„Suknio dałam na ołtarz
A śneptusek na obraz,
Złoty pierścień na dzwony,
Zeby pięknie dzwoniły,
A korale w organy
Aby pięknie zagrały!“
Wsiadł na konia, zapłakał
Boze mój, com sie docekał!
Wsiadł na konia, zapłakał
Nazad na wojne pojechał.
I przejechał pół lasek
Rozmyślił się jak ptasek,
I przejechał pół boru,
Przestrzelił się od zalu.

Sprawy polityczne.

Polska. W najbliższych dniach nastąpi padpısanie t. zw. statutu granicznego, mającego na celu przeprowadzenie definitywnego ustalenia obecnej granicy między Polską a Niemcami.

Niemcy. Ambasador niemiecki w czasie drugiej konferencji u Brianda otrzymał odpowiedź w sprawie zmniejszenia liczby wojsk okupacyjnych w Nadrenji, że o obniżeniu liczby tych wojsk nie może być mowy. Od 1 grudnia z. r. zredukowano liczbę wojsk okupacyjnych francuskich o 20.000, podczas gdy Belgja obniżyła swoje wojska o 1 pułk, a Anglja o 1 bataljon. Żądania niemieckie muszą być tembardziej odrzucone, że Niemcy nie wypełniły żądanych przez Radę Ambasadorów warunków rozbrojenia.

Rosja. Pisma donoszą o aresztowaniu na Kaukazie pod zarzutem szpiegostwa 3-ch konsulów niemieckich, a mianowicie w Baku, Poti i Batumie. Proces rozpocznie się prawdopodobnie w początkach lutego. W Moskwie oczekuje się na konsulów kary śmierci.

Między Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem wynikł zatarg.

Japonja nie chce pozostać neutralną wobec zatargu sowiecko-chińskiego.

RZECZY CIEKAWE.

Pomysłowy wynalazek. Uczeni technicy i wynalazcy są niewyczerpani w coraz to nowych pomysłach, któremi wciąż sypią, jakby z rękawa. Nie przebrzmiały jeszcze wiadomości o nadzwyczajnych ulepszeniach samolotu wodnego, czyli tak zwanego hydroplanu, który, jak mówią, może przebyć przestrzeń 450 kilometrów w ciągu godziny, gdy rozeszła się wiadomość o znakomitem ulepszeniu samochodu. Ulepszenie to polega na zbudowaniu w dole samochodu żelaznego wyrostka, opatrzonego szeregiem par kół, poruszanych siłą motoru. Samochód, opatrzony w taki wyrostek, może dowolnie brnąć przez błoto, piasek, jechać przez krzewy, strome pagórki, słowem jest bajecznym usprawieniem nieruchawej dość dotąd maszyny, jaką był samochód. Wypróbowany został nowy wynalazek w nielada wyprawie, bo w podróży przez olbrzymią, największą na świecie, piaszczystą pustynię — Saharę. Próba wypadła znakomicie, ulepszony więc samochód znajdzie szerokie zastosowanie w podróży przez dzikie, nieprzeorane dotąd ręką ludzką okolice.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Skandal na pierwszem posiedzeniu Rady Miejskiej. W dniu 27-ym stycznia na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Działdowa blok Narodowej Partji Robotniczej zgłosił następująca rezolucję: „Poprzednia Rada Miejska skutkiem nielojalnego i wrogiego wobec Państwa stanowiska kilku jej członków niepomiernie zaszkodziła dobrej sławie naszego miasta. Rada Miejska obecna na pierwszem swem oficjalnem posiedzeniu 27-go stycznia 1926 roku stwierdza, wszyscy jej członkowie stoją na gruncie państwowości polskiej i że wszystkie zakusy niemieckie na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej odeprą z całą stanowczością.“ Po porozumieniu się z radnymi niemieckimi, Naczelnik Sądu w Działdowie, radny p. Sylwester Tomaszewski, postawił wniosek, ażeby odroczyć przedstawioną przez N. P. R. rezolucję do przyszłego posiedzenia. Wniosek ten Rada uchwaliła większością jednego głosu. Wśród radnych, którzy wniosek p. Tomaszewskiego poparli, znajdował się między innymi i Prezes Rady Miejskiej, p. Alfred Wellenger, który w roku 1919-ym jako sekretarz niemieckiej Rady Miejskiej m. Działdowa podpisał głośny protest przeciwko przyłączeniu Działdowszczyzny do Polski. Głosowali także pp. Dorowski, Dopczyński, Piskorski i Kościelski.

— 3-miesięczny kurs rolniczo-gospodarczy, który wywołał wielkie zainteresowanie w mieście i powiecie, zgromadził zastęp dziewcząt, pragnących nauczyć się tego, co jest niezbędne dla młodej kobiety, przyszłej żony, matki, gospodyni, a także rozumnej obywatelki. To też pilnie słuchają wykładów z różnych dziedzin: geografji, nauki o Polsce, higjeny, hodowli trzody, bydła, drobiu, chętnie uczą się szycia, robót ręcznych, przedewszystkiem jednak gotowania. Miło patrzeć, jak się te hoże dziewczęta krzątają w kuchni w białych czepeczkach, jak skwapliwie notują przepisy, dyktowane przez swą mistrzynię-nauczycielkę.

— Istnieje projekt otwarcia po wakacjach letnich rocznej państwowej szkoły w zabudowaniach domeny państwowej Malinowo. Oby się projekt urzeczywistnił. Że szkoła gospodarcza w powiecie działdowskim jest potrzebna, że istnieć może i powinna, dowodem obecny tak szybko i dobrze zorganizowany kurs oraz licznie zgłoszone kandydatki.

Kocina. W miesiącu październiku r. z. założyła tutejsza młodzież pozaszkolna Klub sportowy piłki nożnej. Zrazu zgłosiło się 19 członków. Na przewodniczącego obrano jednomyślnie nauczyciela miejscowego, p. Pawła Kyrycha. Członkowie, uznając stare rzymskie przysłowie, „mens sana in corpore sano“ (w zdrowym ciele zdrowa dusza), wzięli się ochoczo do ćwiczeń co niedzielę po południu, po 2 godziny. Już miesiąc po założeniu rozegrał Klub zawody z Klubem „Marjak“ z zaszczytnym wynikiem 2 — 1 na swą korzyść. Dnia 26 grudnia urządził też Klub zabawę towarzyską w gościńcu p. Bunka, urozmaiconą różnemi niespodziankami. Między innemi odśpiewali członkowie Klubu pieśń „Choć burza huczy w koło nas“ na 3 głosy. Przy dźwiękach doborowej kapeli bawiono się ochoczo do 3-ciej godziny rano. Młodemu Klubowi na pograniczu życzymy powodzenia.

— W niedzielę, dnia 13 grudnia, odbył się pogrzeb najstarszej obywatelki wioski Kociny, przy licznym udziale ludności, z bliska i zdaleka. Zmarła śp. Zuzanna Gondekowa, wdowa po gospodarzu, liczyła lat 93. Pozostawiła po sobie liczną rodzinę, jak synów, braci, praprawnuków. Za życia cieszyła się wielkiem poszanowaniem. Z tego też powodu liczba tych, którzy jej ostatnią chcieli wyświadczyć przysługę, była wielka. Cześć jej pamięci.

Mąkosżyce. Starym zwyczajem urządziła szkoła ewangelicka w Mąkoszycach gwiazdkę. Wszelkie przygotowania podjęte były chwilą radości dla dzieci. To też sala szkolna wypełniła się nietylko dziećmi szkolnemi, ale także i dorosłymi. O 14-tej godzinie zapalono świece na choince i rozpoczęto uroczystość gwiazdkową. Po przemówieniu miejscowego nauczyciela odśpiewano pieśni. Następnie jeden z chłopców opowiedział historyjkę o „Narodzeniu Jezusa“, jedna z dziewczynek wierszyk p. t. „Święto miłości“, Potem jeden dzieci odegrały obrazek sceniczny p. t. „Biała sukienka“. Następnie wygłoszono dwa wierszyki: „Przyjęcie dzieciątka“ i „Mała jej dziecina“. Po wierszykach dwa obrazki sceniczne: „Wysłuchana modlitwa“ i „Podarunek na gwiazdkę“. Pod koniec wierszyk: „List do gwiazdki“ i dwie kolendy. Po tej części nadeszła ta najważniejsza część, to jest rozdawanie podarunków. Dzieci obdarowane były ciastkami, jabłkami, sztrucelkami i innemi rzeczami. Ucieszone podarunkami, wracały do domu. Gwiazdka ta, która tyle trudu kosztowała, wypadła ku ogólnemu zadowoleniu.

Polska, mimo ciężkiego położenia, sumiennie płaci swe długi. Druga połowa grudnia i początek stycznia był niesłychanie ciężki, zbiegło się bowiem płacenie długów: Anglji 130.488 funtów, Norwegji 508.000 i koron, Szwecji 120.000 koron, Danji 10.750 koron, Holandji

13.000 florenów, Szwajcarji 2.250 franków szwajcarskich, Towarzystwu Baldwin 99.500 dolarów, Francji 2.532.600 franków francuskich, Stanom Zjednoczonym 500.000 dolarów, wreszcie udział w przedwojennych długach austrjackich i węgierskich 229 000 dolarów, oraz jednemu z towarzystw amerykańskich 3.750.000 dolarów. Wszystko to zostało spłacone przez Bank Polski w należnych terminach.

Z za kordonu.

Rastembork. Demonstracja komunistyczna. Podczas ostatnich rozpraw rady miejskiej doszło do burd. Na początku posiedzenia stawił jeden z radnych komunistycznych wniosek o udzielenie wsparć bezrobotnym. Przed ratuszem zaś zebrali się komuniści, ażeby zmusić radę miejską do uchwalenia wniosku, W czasie przemów kilku komunistów doszło do hałasów. Policji udało się zapobiec wykroczeniom.

Niedola optantów w Pile. Gazety berlinskie zamieszczają znowu alarmujące wieści z obozu optantów w Pile. Pruskie ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło bowiem, aby do dnia 31 stycznia obóz cały został zlikwidowany. Tymczasem w obozie przebywa jeszcze około 1000 uchodźców i optantów, którzy znajdują się w bardzo ciężkiem położeniu i błagają o datki w postaci bielizny, obuwia i ubrania. Ciężko zawiedli się i rozczarowali ci obtanci w swoich obliczeniach.

Szczecin. W jednej z restauracyj w trzecie święto Bożego Narodzenia Niemcy napadli rozmawiających po polsku, pobili ich i krzyczeli w ordynarny sposób. Czy to ma być kultura?

Gdańsk. Liczba bezrobotnych w Gdańsku wzrosła w ciągu grudnia z 13,000 na 17,379. Wskutek tego władze Wolnego miasta były zmuszone wydalić obywateli niemieckich, zatrudnionych w przedsiębiorstwach gdańskich, ażeby dać możność bezrobotnym Gdańszczanom do zajęcia ich miejsc i uzyskania w ten sposób dla nich warsztatów pracy. Przedstawiciele Niemiec w Gdańsku założyli protest przeciwko temu zarządzeniu i wyjechali w tej sprawie do Berlina celem porozumienia się z rządem Rzeszy.

Berlin. Na Moabicie skutkiem niedbalstwa i lekkomyślności ludzkiej nastąpił wybuch gazu, od czego zapaliła się przechowywana w wielkiej ilości benzyna. Wiele osób zabitych.

Figle pogody. Ze Szwecji donoszą o niezwykle ostrych mrozach. W Sirna zauważono ostatnio 33° mrozu. W całych Niemczech wstrzymano żeglugę rzeczną. Liczono się tu z tem, że na Bałtyku trzeba będzie wstrzymać żeglugę z powodu zamarznięcia portów. W Londynie mgła tak gęsta, jakiej nie bywało od pięćdziesięciu lat. Wszelki ruch powietrzny wstrzymano. Ruch kolejowy odbywał się ze znacznem opóźnieniem. Wiele pociągów wogóle nie przychodziło do miejsca przeznaczenia. Stanęły biura i urzędy, gdyż tylko 2 procent urzędników biurowych zjawiło się do pracy. Słychać o bardzo wielkiej liczbie zderzeń samochodów i wozów, oraz oznacznej liczbie ofiar z tej przyczyny.

Wyspa Jap, położona pośród Oceanu Spokojnego, należąca przed wojną do Niemiec, przyznana Japonji, została zalana przez fale tak, że wszystkie domy i żyjące istoty zniknęły z powierzchni.

Poradnik gospodarski.

Oszczędności przy myciu.

Jeśli jest mowa o oszczędności przy myciu, to nikt nie powinien się spodziewać, żebyśmy zalecali oszczędność w zużyciu wody, lub pieszczenie własnej, zabrudzonej skóry. Chodzi nam w tym przypadku głównie o rozsądne zaoszczędzenie mydła. Najwięcej bowiem okażemy zmysłu oszczędności, jeśli do mycia będziemy mieli jak najwięcej wody i nie zadowolimy się powierzchownem muskaniem po twarzy i szyi oraz opłókaniem rąk, lecz rzetelnie płatkiem i szczotką usuwać będziemy pot i pył z ciała.

Przedewszystkiem użyjemy do mycia ciepłej, lub w razie potrzeby gorącej wody, która lepiej niż zimna rozpuszcza wszelką nieczystość. Dowiedzione jest zresztą, że mycie się ciepłą wodą działa bardzo dobrze na oczy, zimna bowiem dla oczu, rozgrzanych snem i nocnym wypoczynkiem, jest z powodu różnicy ciepłoty, szkodliwą. W ciepłej zaś wodzie mydło prędzej się rozmydla i dlatego mniej się go zużywa.

Pozatem nie pozostawimy nigdy na misce lub miednicy mydła pływającego bez potrzeby w wodzie, jak to się często zdarza, zwłaszcza przy kąpaniu dzieci, lecz odłożymy je na osobno do tego przeznaczany spodeczek. Mydło, pozostawione długo w wodzie, niepotrzebnie mięknie i rozpuszcza się. Jeśli kawałek mydła bardzo już jest wymydlony, tworzy się z niego cienki plasterek, który łatwo łamie się w ręku, rozpada na kruszyny i trudno je potem z miednicy pozbierać; zwykle wylewa się je razem z brudną wodą. Żeby tego uniknąć, należy zmaczać ów plasterek z wymydlonego mydła, wziąć świeży, zwykły kawałek, namydlić go, ów plasterek nań przyłożyć i lekko, ale dokładnie przycisnąć. Wtenczas resztka mydła złączy się zupełnie z nowem i ani okruch z niego się nie zmarnuje.

Również co do użycia ręczników można oszczędność przy myciu zastosować. I tutaj oszczędniej jest posługiwać się dwoma, niż jednym, używając jednego tylko do twarzy i szyi, drugiego zaś do rąk. Przytem nie wyjmujemy co sobotę dwóch czystych ręczników z szafy lub skrzynki, ale tylko jeden świeży, pozostawiając ręcznik od ocierania twarzy do rąk na przyszły tydzień. Ręcznik, używany do twarzy, nigdy się tak nie zbrudzi, jak ręcznik od rąk, można go więc przez następne dni lepiej wyzyskać. Będziemy więc co sobotę brali czysty ręcznik do twarzy, od twarzy do rąk, od rąk do kosza z brudną bielizną do prania.

Największą więc oszczędnością przy myciu jest umiejętne obchodzenie się z mydłem, dokładne wytarcie skóry i rozrzutność wody. Utrzymanie ciała w czystości i porządku to najgłówniejszy warunek zdrowia, a zdrowie trzeba oszczędzać, żeby go starczyło na całe życie.

Wesoły kącik.

Dobra nadzieja.

Mieszczuch: Jakże tam u was zboża zapowiadają się?

Gbur: Zdaje się, że nie można będzie narzekać...

Mieszczuch: A czego najwięcej spodziewacie się?

Gbur: Nakazów podatkowych.

A to mu dojechał.

— Powiedz mi, mój drogi, co byś wolał: głupszy mieć wygląd, aniżeli w rzeczywistości jesteś, czy też głupszym być, niż na to wyglądasz.

— Wolałbym głupszym być, aniżeli wyglądam.

— To niemożliwe.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 28 stycznia za dolara 7 zł. 30 gr.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty — Redakcja.

Redakcja w Warszawie: Zoza 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr.4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków. współwyd: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.